Rok VIII. Kraków-Podgórze, Sobota 26 Lutego 1910 Nr. 47

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 30 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 30 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. i Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Pragmatyka służbowa.

Zamieściliśmy wczoraj w streszczeniu komunikat oficyalny o przedłożonym przez rząd Izbie posłów **projekcie ustawy o stosunku służbowym urzędników i służby państwowej** (pragmatyka).

Dzisiaj otrzymaliśmy z Wiednia cały **tekst** ustawy, która wymaga dokładnej oceny. Bezwątpienia nowa pragmatyka stanowi postęp w porównaniu do obecnych stosunków, ale z drugiej strony stwierdzić należy, że nie czyni jeszcze zadość wszystkim uzasadnionym życzeniom urzędników, oraz służby państwowej. Przeto uważamy za wątpliwe, czy Izba posłów uchwali pragmatykę w przedłożonej formie i przypuszczamy, że dokonane w niej będą zmiany i poprawki, uwzględniające w większej mierze słuszne życzenia kół interesowanych.

Przedłożony projekt pragmatyki wprowadza szereg inowacyj: mianowicie *awans czasowy, jawną kwalifikacyę i zupełną reformę postępowania dyscyplinarnego*.

Postanowienia pragmatyki, tyczące się awansu czasowego i jawnej kwalifikacyi, podaliśmy wczoraj w streszczeniu.

Z kolei przytaczamy dalsze postanowienia (także w streszczeniu).

Obok tego nowego systemu awansu zatrzymanem będzie także obecnie stosowane nadawanie wolnych posad systemizowanych bez względu na termin czasowy (służby), a to w miarę uzdolnienia i pokładanego w danej osobie zaufania.

Bardzo ważne zmiany wprowadza przedłożenie na polu postępowania dyscyplinarnego, gdzie w miejsce obowiązujących postanowień wprowadza się przepisy wzorowane na postępowaniu dyscyplinarnem wobec urzędników sędziowskich.

Mianowicie zamierzonem jest zaprowadzenie komisyj dyscyplinarnych, które mają zbadać przedłożone im wypadki w drodze postępowania ustnego na podstawie śledztwa wstępnego i wydawać będą swe orzeczenia w obecności obwinionego. Przewidzianem jest dalej dopuszczenie obrońcy z grona kolegów. Jawność postępowania dyscyplinarnego będzie i nadal wykluczoną, jednakże obwinionemu wolno będzie dopuścić do rozprawy trzy osoby zaufania ze stanu urzędniczego.

Przedłożenie zawiera postanowienia o przyznaniu rocznych urlopów w pewnych minimalnych rozmiarach, oraz postanowienia w sprawie przenoszenia w stan spoczynku, które dają gwarancyę zapobieżenia samowolnemu postępowaniu, oraz określają wymiar pensyi w pewnych wypadkach. Wśród innych znajduje się tam postanowienie, że urzędnikom, którzy z powodu ciężkiej i nieuleczalnej choroby lub skutkiem wypadku nieszczęśliwego stali się niezdolnymi do służby, ma się doliczyć 10 lat do lat służby przy wymiarze emerytury.

Obszernie zajmuje się projekt sprawą uregulowania obowiązków, wynikających ze stosunku służbowego. W szczególności zaznacza obowiązek urzędników, aby także w życiu prywatnem trzymali się tych granic, jakie zakreśla im obowiązek ich stanu i aby wstrzymywali się od wszystkiego, co nie da się pogodzić z dyscypliną służby państwowej. — Rezerwa ta, nałożona na urzędników, nie ma jednak wykluczać ich od udziału w życiu politycznem. Bierne i czynne prawo wyborcze do ciał wyborczych urzędników nie doznaje ukrócenia. Aby jednakże z góry uniknąć konfliktu obowiązków, projekt przewiduje czasowe postawienie w stan pozasłużbowy urzędnika, starającego się o mandat do ciała prawodawczego, albo który mandat taki uzyskał, mianowicie na czas kampanii wyborczej, względnie na czas trwania mandatu, z tem, że taki urzędnik nie ma spełniać żadnych obowiązków służbowych, otrzymuje jednak nadal pełne pobory — służby czynnej.

W projekcie poręcza się takim urzędnikom ponowne wstąpienie do czynnej służby po zakończeniu kampanii wyborczej, względnie po zakończeniu trwania mandatu. Przytem czas spędzony przez urzędników w stanie poza służbowym ma im być wliczony do oznaczenia klasy płac. Przeciwko urzędnikom w stanie pozasłużbowym nie może być ani wdrożone ani prowadzone śledztwo dyscyplinarne.

Co do uniformów — pragmatyka wskazuje na obecne przepisy.

Postanowienia pragmatyki służbowej odnoszą się także do urzędników sędziowskich, z wyjątkiem tych, które się tyczą specyalnie sędziów. Wyjęci są: ministrowie, prezydent najw. trybunału rachunkowego, prezydenci trybunałów najwyższych sądowych i nauczyciele państwowi, dla których stosowanie pragmatyki służbowej osobno będzie uwzględnione.

W drugiej części zawarte są postanowienia pragmatyki służbowej dla służby i podurzędników, analogiczne do przepisów, obowiązujących dla urzędników.

Wojna turecko-bułgarska?

Między Turcyą a Bułgaryą wytworzyły się bardzo naprężone stosunki, których rezultatem było rozpoczęte onegdaj graniczne starcie piechoty i artyleryi. Bułgarya protestuje przeciw gospodarce tureckiej w **Macedonii**; podróż króla Ferdynanda do **Petersburga** jest w związku z tą sprawą. — Turcya zaś, wewnętrznemi politycznemi walkami trawiona, miałaby interes w wywołaniu wojny zewnętrznej. — Sytuacya na Bałkanie jest zatem bardzo poważna.

W Rzymie Nasi-bej, jeden z wybitniejszych Młodoturków oświadczył w „Corriera della Sera", iż wojna turecko-bułgarska jest nieunikniona.

Nasi-bej oświadczył, iż Turcya o Kretę nie myśli wcale wojny wszczynać, natomiast z Bułgaryą musi stoczyć bój na śmierć i życie. W tym celu stanie za dwa miesiące na granicy turecko-bułgarskiej pół miliona wojska tureckiego. Bułgarya jest niewygodną sąsiadką, a Turcya musi ją zniszczyć za wszelką cenę.

Bułgarya pragnie już od pewnego czasu zawrzeć przymierze zaczepno-odporne z Serbią, ale dyplomacya turecka paraliżuje wszelkie te zabiegi.

Pierwsza potyczka wojenna i dyplomatyczna.

Konstantynopol Wczoraj rozpoczęły się już niejako oficyalne walki na pograniczu bułgarsko-tureckiem. — Potyczkę stoczyły nadgraniczne oddziały rekognoskujące. Prowokacya była po stronie tureckiej.

Przedstawiciel rządu bułgarskiego Sarafow oświadczył, że napady na Bułgaryę muszą absolutnie ustać. Na to poseł turecki odrzekł: „I my mamy już tego dosyć". Wielki wezyr oświadczył niedwuznacznie w prowokującym tonie, że nie Turcya, lecz Bułgarzy naruszyli z bronią w ręku granice.

* * *

Natomiast z Berlina, gdzie w tych dniach bawił austro węg. min. spraw zagr. bar. Aehrenthal, uspokajający nadszedł komunikat:

Berlin. Urzędowo donoszą, że podczas konferencyi br. Aehrenthala z kanclerzem niem. Bethmannem Hollwegiem, obaj ci mężowie stanu mieli możność stwierdzenia, że Austro-Węgry i Niemcy dążą do utrzymania status quo na bliskim wschodzie oraz, że sympatycznie witają dalsze skonsolidowanie się wewnętrznych stosunków państwa otomańskiego. — Hr. Aehrenthal i Bethmann-Hollweg pozostali przy spokojnem osądzaniu najbliższej przyszłości, zarówno co się tyczy sytuacyi w Europie wogóle, jak i rozwoju wydarzeń na najbliższym wschodzie. Ta pewność opiera się przedewszystkiem na stosunku sojuszowym obu państw do Włoch, jakoteż na pomyślnym rozwoju stosunków Austro-Węgier i Niemiec do innych państw.

Umierający burmistrz Wiednia dr. Lueger.

Ludność Wiednia śledzi z najwyższym niepokojem przebieg choroby dra Luegera. Koło bramy ratuszowej, gdzie wywieszane są biuletyny, ciśnie się nieustannie tłum kilkuset ludzi; w komisaryatach okręgowych biuletyny są również oblężone. Zewsząd napływają nieustannie podarki, kwiaty i lekarstwa domowe. Jedna z pań, podczas ostatniego stadyum choroby, które zaczęło się przed kilkunastu dniami, pojechała umyślnie do Lourdes, aby przywieść wody! Jakiś przybysz z Berlina natarczywie domagał się widzenia z lekarzami, chcąc im przedłożyć swój system uleczenia dra Luegera zapomocą radium. Jakiś wieśniak przyjechał do Wiednia, aby doradzić lekarzom użycie ziół i kwiatów, które „wyciągają" chorobę. Nie brak też rad i wskazówek ze strony lekarzy, komunikujących się z ordynującymi chirurgami. Wśród ludności daje się słyszeć gdzieniegdzie przypuszczenie, że dr. Lueger jest „źle leczony". Wyraża się to w setkach listów, jakie otrzymują lekarze, nieraz z pogróżkami i inwektywami.

Zarządzono środki, aby ograniczyć ruch powozów przed ratuszem, gdyż hałas zbyt stanowi zagrożenie dla chorego.

Także w parlamencie choroba dra Luegera wywołuje deprymujące wrażenie i to nie tylko w łonie jego własnego stronnictwa, ale, śmiało rzec można, wśród wszystkich stronnictw. Teraz dopiero okazuje się, jak wielką popularnością cieszył się Lueger w Izbie poselskiej. We wszystkich klubach, na wszystkich posiedzeniach mówią tylko o jego chorobie, co chwila żądają z ratusza wiadomości. Posłowie, którzy wracają z ratusza, nie mogą nadążyć z odpowiedziami na zapytania.

Telegramy „Nowin".

Wiedeń. W stanie zdrowia dra Luegera nastąpiło wczoraj po południu małe polepszenie, lekarze jednak mimo to nie robią **żadnej nadziei utrzymania go przy życiu**. Wczoraj po południu nerki częściowo na nowo funkcyonowały, co przypisują licznym injekcyom diuretiny i soli. Pęcherz moczowy jest po części sparaliżowany. Lekarze zawiadomili wczoraj oficyalnie Wydział miejski, że **życie Luegera obliczać już można tylko na godziny.**

Dr. Lueger sam zdaje sobie sprawę ze swego stanu, co widać z rozmowy, jaką miał wczoraj ze swym osobistym przyjacielem, członkiem Wydziału miejskiego Hallmanem, któremu powiedział:

— Z Luegerem się już kończy. Widzisz mię dziś po raz ostatni. Pozdrów swą żonę.

Jak lekarze opowiadają, stan Luegera był wczoraj nad ranem bardzo groźny; chory tracił przytomność, ręce i nogi drgały; były wszelkie objawy ataku uremicznego.

W szkołach ludowych zarządzono modlitwy za zdrowie dra Luegera.

Wiedeń. Do parlamentu nadchodziły przez cały dzień telefoniczne wiadomości o stanie Luegera. W parlamencie omawiano różne kombinacye co do następcy po Luegerze. Jako przyszłego przywódcę stronnictwa chrześciańsko-socyalnego wymieniano Gessmanna, a jako przyszłego burmistrza pos. Steinera.

Sytuacya w piątek.

Wiedeń. Przed południem stwierdzono u dra Luegera **osłabienie akcyi serca**, ponadto dr Lueger bezustannie łkał; po zastosowaniu injekcyj uspokajających łkanie ustało. Tętno wynosi 70.

Z KRAJU.

Z Kalwaryi. Wobec wygaśnięcia prawa propinacyi sprawa uzyskania koncesyj szynkarskich ogromnie zaprząta tutejsze sfery. W Kalwaryi mają być cztery szynki. O koncesye starają się sami izraelici; propinator Anisfeld ma pono od radnych już obiecane poparcie wobec starostwa i jest pewny, że otrzyma koncesyę. Dlaczego niema chrześc. kompetentów, tego nie rozumiemy. Świadczy to o indolencyi i braku przedsiębiorczości.

Lampa abisyńska.

Ludzie są, doprawdy, bardzo dziwni.

Pewnego dnia, przechodząc linią A-B, usłyszałem, że ktoś woła mnie po nazwisku. Odwracam się i spostrzegam przed sobą barczystego mężczyznę, z roześmianą, ogorzałą twarzą i przedwcześnie osiwiałemi włosami.

Twarz jego tchnęła rycerskim zapałem i tem wesołem ożywieniem, które dla mężczyzn jest sympatyczne, a dla kobiet — niepokonane.

— Założyłbym się, że mnie nie poznajesz — powiedział.

— Istotnie, niezupełnie...

— Mikołaj Kuderski. Poznaliśmy się przed pięciu, czy sześciu laty na polowaniu...

— Ach, tak, tak!

— Dopiero wczoraj powróciłem — ciągnął dalej Kuderski. — Słyszałeś może, że przez rok podróżowałem po Afryce.

— Rzeczywiście, coś o tem słyszałem.

— Teraz zamierzam osiąść na stałe w Krakowie. Mam nadzieję, że będziemy się często widywać.

— Bardzo mi miło...

— Ale, prawda, czy wiesz, dlaczego cię zatrzymałem? Chciałem się dowiedzieć o twój adres. Nie śmiej się ze mnie. Przywiozłem ci prezent.

— Mnie?

— Tak. Przywiozłem go z Afryki. Możesz to ze spokojnym sumieniem przyjąć. Drobiazg: lampa z Abisynii.

— Doprawdy, jestem wzruszony. Nie pojmuję jednak...

— Zaraz zrozumiesz. Zachorowałem tam na febrę: cztery miesiące przeleżałem w łóżku. Byłbym z pewnością umarł z nud, gdybyś ty mnie nie zabawiał.

— Ja?!

— Kiedy odjeżdżałem, moja siostra, a twoja zaprzysiężona wielbicielka, włożyła mi do kufra kilka twoich książek. Nie znałem twych utworów, w czasie rekonwalescencyi poprostu je pochłaniałem. Nie jestem w stanie wypowiedzieć, jak bardzo podobały mi się te opowiadania.

— Chorzy są zawsze niesłychanie wrażliwi — wtrąciłem skromnie.

— W nieskończenie długie wieczory, które spędzałem pod płótnem mego namiotu, myślałem o tobie z sympatyą i wdzięcznością. Wówczas to postanowiłem ofiarować ci lampkę, palącą się nocami u mego posłania.

Uścisnąłem ze wzruszeniem rękę podróżnikowi.

— Przyjmuję i po tysiąc razy dziękuję za ten podarunek. Stanie się to dla mnie miłą pamiątką.

Czyliż trzeba dodawać, że w tej chwili uczułem wielką i głęboką sympatyę względem podróżnika z Afryki?

— A zatem do widzenia!

Zapomniałem o abisyńskiej lampie, a nawet, zdaje się, o samym Kuderskim. Przez pół roku nic o nim nie słyszałem. Wkońcu tego czasu spotkaliśmy się w restauracyi w Saskim Hotelu.

Spostrzegłszy mnie, Kuderski zmarszczył brwi i zmieszał się. Nagle oczy mu zabłysły.

— Ach, prawda, wszakże to tobie coś przyrzekłem! Abisyńską lampę! Dostaniesz ją, mój drogi, dostaniesz! Tylko, że nie możesz sobie nawet wyobrazić, ile kłopotów i nieprzyjemności miałem w ostatnich czasach.

— O! — rzekłem tonem głębokiego współczucia.

— Rzeczy moje nadeszły z Afryki w szesnastu skrzyniach. Trzeba było opłacić cło, wszystko rozpakować i przyprowadzić do porządku. Allach dał, żem już z tem skończył. I lampka także przyjechała. Jeżeli chcesz, przyślę ci ją.

— Ależ to nic pilnego. Przy sposobności...

Okazało się, że sam Kuderski uważał, że niema się co spieszyć, w ciągu kilku tygodni bowiem nie słyszałem o nim, ani o abisyńskiej lampie. Pewnego razu w teatrze znalazłem się obok niego.

Zobaczywszy mnie, trochę poczerwieniał. Nagle wziął mnie za rękę i rzekł z gorzkim wyrzutem:

— Ach, ci wasi krakowscy rzemieślnicy... mili ludzie, niema co mówić!

— Cóż ci zrobili? — zapytałem.

— Łańcuszek, przytrzymujący gasidło przy abisyńskiej lampie, którą przywiozłem, jak wiadomo dla ciebie oberwał się. Oddałem lampę do reparacyi, do najlepszego majstra... Wyobraź sobie, mój drogi, moją wściekłość! Z dziesięć razy posyłałem po nią służącego i nigdy nie była gotowa. Wreszcie sam poszedłem: a gdy chciałem bądź co bądź zobaczyć lampę, kochany majster przyznał się, że ją posłał do naprawy do Wiednia. Mój drogi, to nie są sposoby na stworzenie przemysłu polskiego, o nie! Dzisiaj nakoniec dostałem lampę, jutro ty ją otrzymasz...

Nie przysłał mi jej ani nazajutrz, ani po miesiącu. A przyznam się, że miałem wielką ochotę chociażby na nią spojrzeć.

W miesiąc potem spotkaliśmy się na ulicy. Zauważywszy mnie, czemprędzej odwrócił głowę i umknął do bramy domu, w którym najwidoczniej nie miał nic do roboty.

Zaczynało mię to irytować.

W Kalwaryi T. S. L. urządza odczyty praktyczne wieczorami, ale Kalwaryanie nie chcą jakoś uczęszczać na nie. Sala zazwyczaj pusta, odczyt nie może się odbyć, bo niema słuchaczy, którzy wolą siedzieć w propinacyi.

Zawiązuje się tutaj Spółka, która handel odpustowy zamierza wziąć w swoje ręce. Daj Boże, by się tylko utrzymała ta spółka. Urzędnicy i wogóle inteligencya kalwaryjska wraz z księżmi, tak zakonnymi, jakoteż świeckimi zajmują się organizacyą tej spółki.

Wadowice. (*Nieszczęśliwy wypadek z końmi*). W Wadowicach udziela lekcyi tańców przybyły z Krakowa p. Z. Gruszczyński. Młodzi i starzy, z miasta i okolicy, korzystają z tej sposobności. Zapisały się też na te lekcye córki p. Henryka Fristera, dzierżawcy dóbr Gierałtowiczki. P. Frister jest amatorem ognistych koni i owsa im nie żałuje. Byliśmy też nieraz już świadkami tu w Wadowicach, jak konie jego do bryczki wprzągnięte, na której córki jego, panienki bardzo wykształcone i z urody na całą okolicę znane, znajdowały się — brykały i płoszyły się. Dopóki jednak wprawną ręką woźnicy kierowane były — wszystko szło dobrze. Nieszczęście jednak chciało, iż we środę, t. j. 23 b. m., brakło wytrawnego woźnicy, a młodymi, ognistymi konikami, które p. Frister świeżo od wojskowości otrzymał, młody chłopak odwieść miał panienki z Gierałtowiczek, 9 klm. od Wadowic odległych, na lekcye tańców do „Sokoła" do Wadowic. — Konie jednak, pędząc z pagórka w Radoczy ku Wadowicom, spłoszyły się i z roztrzaskaną bryczką, a właściwie tylko z samemi kołami z bryczki, do dworu o godzinie 5-tej po południu powróciły. — Domyślano się nieszczęścia, a po poszukiwaniu znaleziono tak woźnicę, jak i obie panienki bez przytomności przy drodze.

Co było powodem nieszczęścia, nikt nie wie, bo naocznych świadków wypadku nie było. Woźnicę odwieziono do szpitala do Wadowic. Do przytomności dotąd nie powrócił. Panienki przewieziono do Gierałtowiczek, a lekarz dr Opydo w tym samym dniu zaraz sprowadzony, skonstatował u młodszej 16-letniej Matyldy, złamanie nogi, u starszej 22-letniej Sidonii, obawiać się należy wstrząśnienia mózgu. Dr Opydo i dr Bukowski znajdują się przy łożu ciężko chorych.

Drugi wypadek, ale humorystyczny, dostarcza tematu do rozmowy w kołach męskich. W kawiarni w rynku, „Centralką" zwanej, w nocy z 22 na 23 b. m. jeden z wadowickich Don Juanów pan F. nie mogąc pozyskać przychylności ładnej kasyerki, przekupił służącą Centralki 3 koronami i zakradł się do pokoju kasyerki pod łóżko. Służąca zdradziła jednak tajemnicę — i Don Juana przy współudziale licznych gości z wielką pompą, owacyjnie wymieciono w nocy z pod łóżka.

Tarnów. (*Powrót burmistrza. — Z kroniki policyjnej*) Burmistrz tutejszy, dr Tadeusz Tertil, powrócił ze Lwowa po zamknięciu sesyi sejmowej i objął urzędowanie na ratuszu. Na porządku dziennym spraw miejskich stoi w pierwszym rzędzie kwestya urządzenia elektrowni w związku z ukończeniem prac wodociągowych. Sprawa ta o tyle została przyspieszona, że Wydział krajowy zatwierdził dopiero onegdaj pożyczkę na tutejszą elektrownię. Na dzień dzisiejszy zwołał burmistrz posiedzenie Rady miejskiej, a na porządku dziennym stoją wszystkie aktualne sprawy miejskie.

Jan Kasak, znany niebezpieczny złodziej, został przed kilku dniami pochwycony przez tutejszą policyę i oddany prokuratoryi państwa. Ostatnim jego „czynem" było zwędzenie 150 kor. pewnemu obywatelowi w wagonie kolejowym. Przepuściwszy tę kwotę w jednym dniu, dostał się w stanie podchmielonym w ręce policyi.

Apolinarego Adamczyka, który zakupił już bilet do Krakowa, spotkała ta przykrość, że musiał w towarzystwie policyanta wrócić do miasta. „Nabył" bowiem w drodze kradzieży poprzednio większą kwotę pieniędzy, całe ubranie i kilka drobnostek od pewnego tutejszego gospodarza.

Jarosław. *Walne zgromadzenie członków korporacyj przemysłowych.* Minionej soboty w dniu 19 b. m. odbyło się walne zebranie członków wszystkich 4 korporacyj przy nader licznym współudziale członków w obecności komisarza rząd. dra Kantora. Porządek dzienny wypełniła sprawa: 1) zmiany statutów w myśl ustawy przemysłowej z 1907 r., 2) zmiany statutu sądu rozjemczego, 3) zmiany obecnych korporacyj na grupy fachowe, 4) sprawa ubezpieczenia na starość na wypadek niezdolności do pracy. Po przedyskutowaniu spraw powyższych, zmiany statutów dokonano w zastosowaniu do miejscowych warunków.

Nowy starosta. Starosta jasielski p. Michał Rawski objął onegdaj urzędowanie, jako kierownik starostwa w Jarosławiu. W ostatnich dniach urzędnicy wszelkich dykasteryj przedstawili się p. staroście.

Kradzież w sądzie powiatowym. Wypuszczeni z aresztów sądowych złodzieje, Szymczuk i Tuleja, w swem wielkiem przywiązaniu do gmachu sprawiedliwości, odwiedzili w nocy budynek sądowy, zabrali z biura radcy dwie bluzy uniformowe, dywan i obrus ze stołu, a ze szuflady innego biura kilkadziesiąt koron. Widząc ich przywiązanie, woźni, którzy w czasie tej kradzieży nadbiegli, przyłapali ich i ptaszki powędrowały znowu do klatki.

Samobójstwo rekruta-ochotnika. Dnia 22 b. m. odebrał sobie życie celnym wystrzałem z karabinu szeregowiec 9 komp. 89 pp. 19-letni ochotnik śp. Braunbergier, wyznania rzymsk.-kat., rodem z Mużałowic. — Kula przeszyła denata na wylot w kierunku obojczyka i ugrzęzła w powale sali kasarni, w której tenże zamachu dokonał. Przyczyną targnięcia się na życie było postępowanie i obchodzenie się z nim „zugsführera" Reszatyły, który już raz za spowodowanie samobójstwa dłuższą karę odbył.

Uroczysty wieczór dla uczczenia rocznicy powstania styczniowego odbył się w dniu 20 b. m. staraniem Czytelni robotniczej T. S. L. im. Kilińskiego w pięknie przystrojonej sali Towarzystwa. Program wypełniło słowo wstępne p. Augusta Meinharta, deklamacye pp. Irli, Orzecha i Kopeckiego, śpiew p. Mściasza oraz odczyt p. Harländera.

Pruchnik. (*Napad na proboszcza*). Na proboszcza w Pruchniku, ks. Motyla, urządzono rozbójniczy napad. Czterech sprawców ukryło się w sypialni w mieszkaniu księdza z niewątpliwym zamiarem rabunku, lecz na szczęście wykryto ich i przytrzymano. Są to mieszkańcy Pruchnika. Ks. Motyl był długie lata kanonikiem parafii w Jarosławiu.

Zjazd kolejowy w Jaśle. W niedzielę d. 27 bm. o godz. 3 po południu, odbędzie się w sali Rady pow. *wiec kolejowy*, zwołany przez pp. T. Sroczyńskiego, hr. Reya i hr. Romera, jako prezesów Rad powiatowych w Jaśle, Pilźnie i Ropczycach. Zaproszono 12 reprezentacyj powiatowych, 42 wiejskich, 80 właścicieli dóbr, zakładów kąpielowych, kopalń i fabryk etc., interesowanych w przeprowadzeniu kolei z Jasła do Dębicy. Nadto zaproszono reprezentantów Wydziału kraj., politechniki, Izb handlowych w Krakowie i Lwowie, Tow. roln. krak., dyrekcyi kolei państw. w Krakowie, Ligi pom. przem., Związku przemysłu fabrycznego i kraj. Tow. naftowego we Lwowie, a wreszcie posłów. Referaty objęli pp. R. Bereś (Izba handlowa Kraków): „O znaczeniu kolei Jasło-Dębica dla interesów ogólno krajowych", dr St. Bartoszewicz: „O wpływie kolei na rozwój przemysłu naftowego w Galicyi środkowej"; L. Barański (Tow. roln. Kraków): „Korzyści ze skrócenia linii przewozowej dla handlu bydłem i trzodą"; dr W. Lewicki (Rada pow., Pilzno): „Konieczność połączenia Jasła z Dębicą i przecięcia powiatu pilzneńskiego komunikacyą kolejową"; a wreszcie dr M. hr. Rey: „Stan sprawy w obecnej chwili".

Z Jaworzna. (*O wodę*). Dnia 15 lutego na skutek starań komitetu obywatelskiego zjechała do Jaworzna komisya, aby wespół z gwarectwem ułożyć warunki rozszerzenia **wodociągów**, gdyż miasto uważa, że gwarectwo obowiązane jest do tego, bo skutkiem podkopania gruntu wody w mieście brakuje. Komisya była złożona z delegata starostwa górn. kom. Szeluszkiewicza, delegata starostwa, kom. Krasińskiego — i delegata pow. p. Urbańczyka. W sali Rady gminnej zebrali się licznie obywatele, między nimi ks. dziekan St. Skoczyński tut. pleban, poseł St. Stobandel, oraz p. Katzer, dyrektor i p. Kowarzyk, nadinspektor kopalni. Gwarectwo przyjęło postulaty obywateli do wiadomości.

Echa bójki w Sejmie. Ze Lwowa donoszą: Śledztwo przeciw posłom Staruchom o pobicie redaktora „Selanyna", Witolda Demianczuka, już ukończone. Ponieważ ministerstwo sprawiedliwości zażądało przysłania aktów, sąd dotąd nie zażądał wydania przez parlament Tymoteusza Starucha. Lekarze sądowi zakwalifikowali czyn Staruchów jako lekkie uszkodzenie ciała; ponieważ jednak lekarz prywatny orzekł, że Demianczuk ma naruszoną kość czołową, czyn będzie prawdopodobnie skwalifikowany, jako ciężkie uszkodzenie ciała. Lekarz polecił Demiańczukowi udać się na dłuższy pobyt na południe.

Z Rady miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej, któremu przewodniczył prezydent dr. Leo, wypełniła głównie dyskusya barbakanowa, która zajęła główną część obrad. Na wstępie prezydent **Leo** poświęcił żałobne wspomnienie zmarłemu radcy Sulikowskiemu, poczem określił pokrótce rezultaty ubiegłej sesyi sejmowej, na której załatwiono szereg spraw, odnoszących się do Krakowa. Sejm uchwalił przyłączenie gmin Ludwinowa i Dąbia do Krakowa; referentowi tej sprawy, radcy hr. Wodzickiemu, złożył prezydent podziękowanie (oklaski). Dalej podniósł prezydent, że sejm uchwalił opłaty od piwa i napojów, nowelę do ustawy budowlanej, dalej założenie Banku przemysłowego, którego filia powstanie w Krakowie. Wobec uchwał sejmu w sprawie mieszkaniowej, miasto Kraków przyspieszy wybudowanie gminnej cegielni. Wkońcu podał prezydent szczegóły z posłuchania deputacyi gminy u ministra Dulęby, który się sprawami Krakowa bardzo życzliwie zajmuje. Za jego wpływem ministerstwo kolei zdecydowało się już na rewizyę kontraktu, zawartego z gminą w sprawie dostawy prądu elektrycznego dla stacyi kolejowej.

Obchód grunwaldzki.

Radca **Konopiński** interpelował prezydenta o prace komitetu jubileuszu grunwaldzkiego, zaznaczając, że sprawa obchodu grunwaldzkiego nie została przez komisyę nawet w głównych punktach załatwioną.

Prezydent oświadczył, że ściślejszy komitet będzie zwołany w przyszłym tygodniu, pełny zaś dopiero później, gdyż wezmą w nim udział już delegaci Lwowa i innych większych miast.

R. **Dębicki** żąda odczytania pisma centralnej komisyi archeologicznej, która, wydając opinię w sprawie umieszczenia panoramy w Rondlu, miała uroczystość grunwaldzką nazwać „triviale Festlichkeiten" (trywialne uroczystości).

Prezydent **Leo** oświadcza, że pismo to znajduje się wskutek rekursu pp. Styków w Wydziale krajowym wraz z innymi dokumentami. O ile sobie prezydent przypomina, w piśmie tym nie było słów „triviale Festlichkeiten", ale były słowa „trivialer Zweck". W sprawie tej apelował do Wiednia prawdopodobnie jakiś fanatyk.

Barbakaniada.

R. **Kosobucki** zaznacza, że odmowa magistratu w sprawie oddania barbakanu p. Styce wywołała w całem mieście duże zdziwienie, a nawet zaniepokojenie, bo magistrat zajął odmowne stanowisko wobec wyraźnej uchwały Rady miejskiej. Gdyby tak szło dalej, to magistrat mógłby każdą uchwałę Rady wstrzymać. Należy czuwać, aby powaga Rady nie była przez magistrat narażoną na szwank.

Wicepr. **Szarski** stwierdza, że magistrat w sprawie Rondla trzymał się tylko ściśle uchwały Rady. Budownictwo oświadczyło, że niebezpieczeństwo dla Rondla w razie pomieszczenia w nim panoramy jest niewykluczone. Na tem stanowisku musiał stanąć magistrat.

Na wniosek radcy **Turskiego** uchwalono nad tą sprawą otworzyć dyskusyę.

Radca **Koy** jako referent komisyi rekursowej udzielił szczegółowych wyjaśnień. Komisya sprzeciwiła się oddaniu Rondla ze względów formalnych i merytorycznych.

Radca **Bujwid** postawił wniosek, aby wybrać komisyę techniczną z łona Rady, którąby sprawę Barbakanu w myśl uchwały Rady załatwiła; r. **Gertler** zaś wniosek o wybór komisyi, którąby zbadała, czy magistrat nie naruszył uchwały Rady. Przemawiali dalej pp. Kosobucki, Koy, Miedniak, Dębicki, Bujwid, Gertler, St. Nowak, Beringer, Turski, Dąbrowski i dr. Fierich, oraz dyr. magistratu Grodyński.

W głosowaniu Rada **odrzuciła** wnioski dra Bujwida i dra Gertlera, poczem o godz. pół do dziewiątej posiedzenie zamknięto.

Z SALI SĄDOWEJ.

Z miłości braterskiej.

Miłość braterska zawiodła na ławę oskarżonych 19-letniego młodego chłopaka, Feliksa Zbroję z Krowodrzy. Chłopak nigdy nie karany, porządny, dał się unieść uczuciu miłości — i dostał się za to do sądu.

Akt oskarżenia przedstawiał sprawę następująco:

Kazimierz Zbroja został wzięty do wojska i służył jako szeregowiec przy artyleryi wałowej w Trydencie. Nie bardzo mu się widać chciało służyć przy wojsku, bo napisał do brata, iż miałby ochotę uciec z wojska. Brat, Feliks chciał mu pomódz, a że nie miał pieniędzy, więc zabrał swojemu dziadkowi Kazimierzowi Kramarzowi 19 września z. r. potajemnie ze skrzyni 1.000 koron, pojechał do Trydentu i 26 września obaj bracia byli już we Włoszech, skąd udali się do Szwajcaryi. Matka dała mu jeszcze 700 koron „aby im w drodze nie brakło". W Szwajcaryi się rozstali. Feliks dał bratu 500 koron i Kazimierz wyjechał do Ameryki. — Feliks powrócił do Krakowa i tu starał się o papiery legitymacyjne dla brata. Obawiając się aresztowania, zamieszkał w Krakowie w hotelu „pod Różą" jako Antoni Strojny, gisser ze Lwowa; potem mieszkał w hotelu Europejskim jako Maryan Gurski, rysownik z Cieszyna — i właśnie przez to zmienianie nazwisk został aresztowany.

Trybunałowi przewodniczył radca **Ursel**, oskarżał prok. dr **Olszewski**, oskarżonego bronił adw. dr **Zakrzewski**.

Na rozprawie tłómaczył się Zbroja, że działał w najlepszej chęci. Brat Kazimierz jest do dziś dnia w Ameryce, a przy nim jest ich matka z czworgiem rodzeństwa, bo matka wyjechała za synem.

Przysięgli na trzy zadane im pytania odpowiedzieli 12 głosami: nie, wobec czego trybunał **uwolnił** Zbroję od winy i kary.

Jasiek przed przysięgłymi.

Znalazł się i on, mały, zbiedzony, choć mu w gmachu św. Michała źle nie było. Położono go przed przysięgłymi, a na ławie oskarżonych posadzono starszego jegomościa, o twarzy, przypominającej dyabła łańcuckiego. Jasiek się skulił i leżał cichutko, jakby się bał jeszcze w sądzie, choć owego o srogiej minie oskarżonego pilnował dozorca z bagnetem.

Zaczyna się rozprawa. Sala nabita publicznością. Mówią, że w Krakowie bieda, ale dzisiaj na sali sądowej było co najmniej 300 ludzi, którzy widocznie nic innego nie mają do roboty, a i tak jakoś żyją. Oczy wszystkich zwróciły się na niego, na tego małego, białego, z różową wstążką — jaśka.

Oskarżonym on nie jest, ale jest najważniejszym, bo jedynym przedmiotem oskarżenia. To wynika z aktu oskarżenia, który obwinia 50 letniego Franciszka Otowskiego o kradzież jaśka i o nałóg w kradzieży.

Otowski jest synem byłych dzierżawców wsi Lipias koło Wieliczki. Był dotychczas 31 razy karany, 25 razy za kradzież, z tego 4 razy za zbrodnię kradzieży. Na Wiśniczu siedział już dwukrotnie, raz trzy, raz półtora roku. U św. Michała był gościem bardzo częstym.

Dnia 15 grudnia z. r. spotkał Otowskiego policyant Widz w Podgórzu, jak sprzedawał jakiejś babie owego jaśka, leżącego na stole przed przysięgłymi, za 60 halerzy. Zwróciło to uwagę Widza, który Otowskiego przyaresztował. W policyi tłomaczył się Otowski, że jaśka kupił za 30 halerzy od jakiegoś andrusa, a że mu nie był potrzebny, więc go chciał za 60 halerzy sprzedać, byle co zarobić. W policyi jednak temu nie uwierzono, bo Otowski znany jest jako złodziej i odstawiono go do sądu, prokuratorya zaś oskarżyła go o kradzież owego jaśka i o nałóg w kradzieży.

Rozprawa toczyła się przed tymsamym trybunałem co i pierwsza. Otowski zapierał się winy i rozżalony odezwał się:

— Ja już: mam pecha. Za potargaszą koszulę sie-

Obchodziłem się bez lampy do tej pory, mogłem tak żyć i dalej. Jakaś głupia lampa stanie się przyczyną, że ten poczciwy chłopiec w końcu mnie znienawidzi!...

Los chciał, że spotkaliśmy się znowu w Wiedniu na Ringstrasse w tramwaju. Zmieszał się okropnie. Przyszło mi na myśl, żeby zawrócić, ale w tej chwili kontrolor wziął mój bilet. Kuderski odważnie zbliżał się do mnie.

— Powiedz mi — odezwał się ze złością — gdzie jest ta ulica Krótka w Krakowie, na którą zalazłeś?

— Mieszkam na ulicy Długiej — odparłem zakłopotany.

— To dobrze! — krzyknął Afrykańczyk. — Od kilku już miesięcy szukałem cię na ulicy Krótkiej.

Wyjął notes i z wściekłością poprawił mój adres. Tym razem nie wspomniał już ani słowa o lampie...

Zeszłej zimy spotkałem swego przyjaciela w salonie pp. S. Kiedy mnie niespodzianie spostrzegł, twarz jego z czerwonej stała się śmiertelnie blada. Rzucił na mnie spojrzenie pełne rozpaczy, jakby chcąc powiedzieć: nawet filiżanki herbaty nie mogę wypić przez tego łotra! Potem z ponurą miną, mierzonym krokiem podszedł ku mnie.

— A propos! — rzekł. — Otrzymałeś abisyńską lampę?

Ta śmiałość zdumiała mię.

— Owszem, otrzymałem — odparłem zuchwale.

Nie oczekiwał zapewne takiej odpowiedzi: twarz mu pociemniała, zagryzł z wściekłością usta.

— Pytam o to dlatego — mruknął — że mój służący, któremu ślepo wierzyłem, jak się okazało, okradł mnie.

— A to łotr! — oburzyłem się, ażeby coś powiedzieć.

— Między innemi, zabrał mi całą skrzynkę pamiątek i prezentów z Afryki, które mu dałem do odniesienia moim przyjaciołom... Wobec tego, nie wiem, czy doręczył abisyńską lampę. Myślałem, że ale...

Byłem pewien, że tym razem skończę już z głupią historyą.

— Otrzymałem lampę i podziękowałem ci za nią w obszernym liście — rzekłem śmiało. — Być może jednak, że list przepadł w rękach tego łotra...

Osądziłem, że dzięki memu kłamstwu, historya z lampą raz na zawsze została skończona. Wkrótce jednak przekonałem się, że się myliłem.

Afrykańczyk od tego dnia zaczął obchodzić się ze mną tak, jakbyśmy byli wrogami. Na ulicy ledwo odpowiadał na mój ukłon. Jeśli przypadkiem spotkaliśmy się w towarzystwie, okazywał mi lodowatą obojętność. Państwo S. wydawali wielki obiad, na który zaprosili też i mnie. Byłem uszczęśliwiony, otrzymawszy zaproszenie, lubiłem bowiem towarzystwo pani S. — niezmiernie wesołej i miłej kobiety... Na dwa dni przed oznaczonym dniem otrzymałem list z zawiadomieniem, iż obiad się nie odbędzie. Potem, ku największemu memu zdumieniu, dowiedziałem się, iż obiad jednak się odbył... Bezemnie!

Kudarski wszakże był na nim obecny. Cóż więc to miało znaczyć?

Odtąd niektórzy z przyjaciół z wielką oględnością badali mnie, czem obraziłem Kudarskiego. Ilekrotnie wymawia się przy nim moje nazwisko, traci humor. Nie mówi nic takiego, coby mi mogło ubliżać, nie kryje się jednak z tem, że nie należę do ludzi, których towarzystwo byłoby dlań pożądane.

Wczoraj widziałem go na ulicy. Nie zapomnę nigdy tego posępnego, pogardliwego i dumnego spojrzenia, jakiem obrzucił mię, odwracając odemnie głowę.

Nigdy tak na mnie nikt nie patrzył!

Dzisiaj wieczorem idąc Grodzką ulicą o mało co nie wpadłem pod tramwaj.

Kuderski w tej chwili właśnie przechodził koło mnie. Konie stanęły dęba ponad moją głową. I pomyślałem: „Jakiż straszny ciężar spadłby z serca temu biednemu Kuderskiemu, gdyby przeczytał jutro w dziennikach, że ciało moje odwieziono do prosektoryum dla dokonania sekcyi".

Ludzie są doprawdy — bardzo dziwni.

działem trzy lata, za tego jaśka grozi chyba dożywocie — ot, pech i tyle.

Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał wydał wyrok, skazujący Otowskiego na półtora roku ciężkiego więzienia.

Co słychać w mieście?

Za co się w Galicyi hofratem zostaje?

Inspektor szkolny, p. Mieczysław Zaleski, został hofratem, osięgnął więc prawdopodobnie szczyt marzeń swoich. P. Zaleskiego tu, na zachodzie, znamy wcale dobrze, jest on bowiem niepodzielnym władcą z ramienia Rady szkolnej krajowej tej części kraju. P. inspektor stale i systematycznie popiera na kresach, w Białej, Lipniku i t. d. szkoły niemieckie, lekceważąc przytem gdzie może szkoły polskie.

Troska jego o polskie seminarya nauczycielskie robi wrażenie, jakby jego jedynym celem było otrzymanie ich na jak najniższym poziomie. Dowodem seminaryum naucz. żeńskie w Krakowie, które przez długi szereg lat nie miało prawie wcale własnych stałych sił nauczycielskich i dotąd mieści się w budynku, urągającym wszelkiej hygienie.

Seminaryum polskie w Białej dotąd nie lustrowane, nie ma prawa publiczności, gdy niemieckie, nawet w Krakowie, mają je na każde zawołanie. Przy lustracyach w Białej i okolicy, p. Zaleski, honorowany przez Siostry Miłości Bożej (zakon hakatystyczny niemiecki), obraca się jakby rozmyślnie w kołach niemieckich, pomijając i szkoły i towarzystwa polskie.

Społeczeństwo polskie na kresach uważa od szeregu już lat p. hofrata Zaleskiego za szkodnika narodowego, za świadomego germanizatora polskich placówek, toteż i ostatnie odznaczenie za wierną ad maiorem Germaniae gloriam służbę odczuje boleśnie.

Z teatru miejskiego. „Ład w domu“ po sobocie grany będzie po raz wtóry w niedzielę wieczorem. — W niedzielę po południu dany będzie „Kopciuszek“; po niedzielnem przedstawieniu „Kopciuszek“ schodzi na dłuższy czas z repertuaru. Komedya Krzywoszewskiego: „Aktorki“ po czterech przedstawieniach wyprzedanych do ostatniego miejsca, ukaże się w poniedziałek najbliższy.

Z teatru ludowego. W „Polce i Rosyance“ grają: dyr. Edm. Rygier (hr. Bolески), Torski (Rodźko), Poleński (Jagor), Szkudelski (Iwan), Szarkowski (Rybin), Grabowska (Boleska), Orleńska (Iwanówna) i i. W niedzielę po południu „Pod białym koniem“ farsa, grana w ubiegłym tygodniu z wielkiem powodzeniem; wieczór „Polka i Rosyanka“. W poniedziałek „Opowieści Imci Pana Dymka“.

Staraniem dyrekcyi i artystów Teatru ludowego odprawioną zostanie msza żałobna za spokój duszy ś. p. Zenona Parviego w sobotę o godzinie 10 rano u OO. Karmelitów w kaplicy Matki Boskiej Cudownej.

O „kwiat narodowy“. Sprawa kwiatu narodowego, poruszona przez nas przed kilku dniami, żywo zainteresowała szerokie sfery ludności. Dowodzą tego listy, jakie Redakcya nasza w tej sprawie otrzymuje. Dzisiaj zamieszczamy list od poważnego znawcy kwiatów, mianowicie list p. Bolesława Maleckiego, inspektora ogrodów miejskich w Krakowie. List brzmi, jak następuje:

„Wybór kwiatu narodowego nie jest rzeczą łatwą, przedewszystkiem dlatego, że powinien on zespolić w sobie nie tylko bezwzględną swojskość, tę naszą szczerą polską, przypominającą żywo pól, łąk i lasów naszych mieszkańca, zaplecionym być w poezyę i pieśń ludową, ale zarazem w samej nazwie takiego kwiatu tkwić musi coś, co samym dźwiękiem przenika i przepełnia duszę uczuciem wielkiego kochania i tkliwości; coś co do nas woła poprzez zbóż łany, ukwiecone niwy, dąbrowy i gaje, woła: to ja jestem waszym kwiatem narodowym, rosnę tu w ciszy, pomimo to żyję w waszych poezyach, przypowieściach, melodyach pieśni.

Czy posiadamy kwiat taki na polskiej naszej ziemicy?

Niewątpliwie, że tak. Wybrańcem on narodowym jest już oddawna. Tylko tego nie wypowiedziano głośno. Tym kwiatem narodowym wydaje mi się być — kalina.

Wiosną stroi się ona w śnieżno-białe kwiaty, w drugiej zaś połowie lata rumieńcem okrywa lica jagodowe. Rośnie chętnie nad strumieniami i co dnia w lustrzanej toni kąpiąc swe gałązki, przygląda się wdzięcznej swej postaci. *Bolesław Malecki*“.

Pani Z. Łubieńska w Krakowie proponuje także nieśmiertelnik.

„Nieśmiertelnik, nieśmiertelnego narodu niech będzie symbolem. On istnieć może i u chłopka biednego i u wygnańca na mroźnym Sybirze. Nigdy nie zwiędnie i zawsze będzie istota jego smutną, jak wspomnienie smutnem jest upadku Ojczyzny drogiej. Nigdy nie zwiędnie i zawsze barwa jego będzie pełną życia i będzie wołać na nas, byśmy żyli dla ojczyzny“.

Na zakończenie nadmieniamy, że znalazł się także jakiś śledziennik i satyryk, który uznaje, że najodpowiedniejszym kwiatem narodowym dla Polski byłaby... rózga.

Założenie księgi gruntowej. Wskutek uchwały sądu kraj. wyższego w Krakowie, zatwierdzonej przez ministerstwo sprawiedliwości, nastąpić ma założenie na nowo księgi gruntowej dla gminy katastralnej Kraków I. Śródmieście w powiecie sądowym krakowskim. Dochodzenia, które w tym celu będą przedsięwzięte, rozpoczynają się dnia 21 marca w biurze komisyi w Krakowie (ul. Grodzka l. 60). Wszyscy posiadacze nieruchomości znajdujących się w gminie katastralnej, wierzyciele hipoteczni i inne osoby, które mają interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania i w uporządkowaniu stanu ciężarów, mogą zgłosić się i podać wszystko, co okaże się przydatne dla wyjaśnienia stanu rzeczy, oraz dla ich ochrony praw.

W międzyczasie będzie kopia mapy wraz z wykazem wszystkich nieruchomości i wykazem posiadania katastralnego każdego poszczególnego posiadacza, tudzież wraz z innymi wyciągami z katastru, w biurze komisyi wyłożona, a każdy może tam przeglądnąć powyższe materyały. Gdyby w toku dochodzeń okazało się, że części składowe pewnego ciała hipotecznego leżą w innej gminie katastralnej, natenczas w razie potrzeby obejmie się dochodzeniami równocześnie także odnośne poboczne części składowe.

Program zebrań i zabaw Resursy urzędniczej na marzec i kwiecień b. r. przedstawia się następująco: 4 marca: Zwyczajne posiedzenie Wydziału o godz. 8-mej wiecz. 5 marca: „Wieczór rozmaitości“. Początek o godz. 8 mej wiecz. Wstęp dla członków 1 kor., dla nieczłonków (za zaproszeniem) 2 kor. 12 marca: Przedstawienie amatorskie „Państwo Wackowie“. 19 marca: Wieczorek z tańcami („na św. Józefa“). Stroje dla pań wizytowe, dla panów balowe. 2 kwietnia: „Święcone“. Udział 2 kor. od osoby. Wpisywać się należy u kursora najdalej do 31 marca. 8 kwietnia: Zwyczajne posiedzenie Wydziału. 9 kwietnia: Operetka „Państwo Denis“ Offenbacha.

Mianowania w szkołach średnich. Rada szkolna zatwierdziła St. Matuszewskiego rzeczywistego nauczyciela gimn. w Wadowicach w zawodzie i nadała mu tytuł profesora, G. Przychockiemu, nastepcy nauczyciela w Podgórzu, nadała posadę naucz. w gimn. w Samborze. Zamianowała zastępcami nauczycieli Edm. Kowarza w gimn. św. Anny, Wł. Dziengiela w gimn. V w Krakowie, Z. Wiśniowskiego w Jarosławiu, St. Węglarza w sem. naucz. męskiem w St. Sączu; przeniosła zastępców nauczycieli w szkołach średnich: J. Chłandę do gimn. w Bochni, St. Rymara do gimn. św. Anny w Krakowie, L. Wygrzywalskiego do gimn. V w Krakowie, Br. Nowaka do gimn. I w Tarnowie, G. Dryllę do gimn. II w Tarnowie, Jana Watułę i J. Skorupkę do gimn. w Bochni, Z. Stelmachniewicza do gimn. w Jarosławiu, K. Kozierowskiego do gimn. w Podgórzu.

Z „Sokoła“. Pan Henryk Hechter, właściciel restauracyi kolejowej w Krakowie, złożył dla Oddziału wioślarskiego „Sokoła“ krakowskiego na zakupno łodzi wyścigowej w imieniu syna swego bł. p. Józefa, byłego członka Oddziału — kwotę 400 koron. Za ten hojny dar składa mu wydział publicznie serdeczne podziękowanie.

Zjednoczony komitet kuchni bezpłatnej dla ubogiej dziatwy szkolnej, Stow. opieki nad dziewczętami i Stow. dla wsparcia biednych uczniów, urządza w salach Starego Teatru w niedzielę dnia 27 bm. loteryę fantową, zaopatrzoną w wielką ilość cennych fantów. Początek o godzinie 3 po południu. Orkiestra wojskowa pod kierunkiem kapelm. Hocka. Wstęp 1 koronę. Młodzież uniw. i szkół średnich oraz dzieci płacą 50 halerzy.

Celem narady w sprawie propagandy walki z gruźlicą odbędzie się zebranie grona przedstawicieli prasy i lekarzy w sobotę dnia 26 b. m. o godzinie 5 po południu w domu Towarzystwa lekarskiego (Radziwiłłowska 4).

Cyrk Edison. Atrakcyą programu od piątku 25 bm. do czwartku dnia 3 marca br. będzie artystyczne zdjęcie p. t. „Makbet“, podług tragedyi Szekspira. Reszta programu składać się będzie przeważnie z zdjęć naturalnych i humorystycznych.

Esperanto. Mający zamiar brać udział w kursie języka międzynarodowego Esperanto, który odbywać się będzie po g. 6 wieczorem, zechcą zgłosić się we wtorek dnia 1 marca b. r. o godzinie 8 wieczorem w lokalu Towarzystwa Esperanto, Rynek 45, II. p. celem ustalenia godzin i wykładów.

Błąd druku. We wczorajszym numerze w notatce, omawiającej przykry wypadek zwyrodnienia młodzieży skutkiem opuszczenia jednego zdania, powstał dziwoląg stylu. Odnośny ustęp brzmieć powinien: „Do zwyrodniałej paczki kompanów Lewickiego należało jakichś 4 „prywatystów“, trzech uczniów szkoły wojskowej, jeden rzekomy słuchacz medycyny, wszyscy znani z niesfornego zachowania i nauką tylko pozornie się zajmujący, a więc niedorostków, z uczącą się młodzieżą nie mających nic wspólnego“.

Usiłowane samobójstwo. Dziś rano przed g. 7 usiłowała odebrać sobie życie młoda, bo zaledwie 22-letnia dziewczyna, Anna Dynowska, zatrudniona w fabryce tutek. Zrozpaczona dziewczyna postanowiła tak umrzeć, ażeby jej już nie uratowano. Wypiła więc najpierw większą ilość pain-ekspelleru za 80 hal., a następnie z wewnętrznemi już boleściami udała się nad brzeg Wisły pod Dębnikami i rzuciła się w wodę. — Wcześ jednak zauważono tonącą dziewczynę, wyciągnięto ją na brzeg i wezwano Pogotowie. Po zastosowaniu środków ratunkowych odwiozło Pogotowie osłabioną, ale nie okazującą śladów silniejszego zatrucia Dynowską w stanie niegroźnym do szpitala św. Łazarza. Powodem zamachu samobójczego miało być wydalenie Dynowskiej z fabryki cygar i w następstwie tego nędza, grożąca robotnicy.

Miłą pamiątkę na wieś z Krakowa przywiezie sobie parobek Michał Dudzik. Z powodu sprzeczki na Placu Szczepańskim z drugim wieśniakiem otrzymał Dudzik orczykiem takie lanie, że prócz guzów, które mu w kształcie ziemniaków powyskakiwały na głowie i plecach, odniósł jeszcze znaczną ranę na głowie. Po takim upuście krwi odeszła go złość i udał się na stacyę ratunkową, gdzie go opatrzono. Poprzysiągł jednak pobity Dudzik na swego przeciwnika i obiecywał mu z nawiązką oddać na wsi.

Chaimek i łańcuszek. Chaimek Nähnadel, 15-letni operator cudzych kieszeni, ma tak wrażliwe ręce, że jak tylko zobaczy u kogo coś, co mu się podoba, to mu się po to zaraz ręka samorzutnie wyciąga. — Wczoraj po południu spotkał Chaimek na Wolnicy Ignacego Sterngasta, któremu z kieszeni kamizelki zwisał ładny łańcuszek od zegarka. Chaimka aż podniosło. Podskoczył, przybiegł do Sterngasta i sprytnym ruchem wyrwał mu łańcuszek z zegarkiem z kieszeni, poczem zaczął uciekać. Ale okradziony spostrzegł się, pobiegł za Chaimkiem, przytrzymał go, odebrał sobie zegarek, dał Chaimkowi w buzię i co więcej — zawołał policyanta i kazał go aresztować. Popłakał Chaimek, ale poszedł pod telegraf, gdzie już w tym roku był z 10 razy.

Sprytny masarczyk. 19-letni Franciszek Dąbrowski pracował jako praktykant masarski u p. radcy Bialika. W tejsamej pracowni pracował czeladnik p. Piotr Wesołowski. Dąbrowski zwąchał wnet, że czeladnik ma pieniądze, więc gdy jemu ich brakło, postanowił się zasilać u Wesołowskiego. I tak w grudniu dobrał się do jego kuferka i „ściągnął“ 50 koron. — W styczniu brakło mu pieniędzy znowu, więc sobie zabrał 100 koron, a onegdaj, gdy się dostał do kuferka i nie znalazł gotówki, wziął książeczkę Kasy Oszczędności na 1.500 koron, poszedł do kasy, wyjął 100 koron, notatki kasowe wytarł i włożył książeczkę napowrót do kuferka Wesołowskiego. Niema co mówić, poczciwy złodziej. Ale nareszcie sprawa się wydała i wczoraj Dąbrowski dostał się do kozy. Będzie mu się śniło za smaczną kiełbasą krakowską, bo, jak się zdaje, będzie się musiał długi czas bez niej obywać.

Nowa afera szpiegowska. Odnośnie do wczorajszej kroniki pod tym tytułem zaznaczamy z przykrością, że wskutek pomyłki w notatkach podaliśmy, iż aresztowany został p. Pieńkowski, jako podejrzany o szpiegostwo, gdy tymczasem p. Pieńkowski nie był aresztowany. Aresztowano pod zarzutem szpiegostwa dyurnistę Fiałkę, co niniejszem prostujemy.

Fiałka był zajęty w budownictwie miejskiem i znany ze swej pracowitości. Cieszył się też sympatyą swoich przełożonych, którzy nigdy go o szpiegostwo nie podejrzewali.

Na ul. Zwierzynieckiej wywołał wczoraj 19-letni Wilhelm Tuchowski z Półwsia Zwierzynieckiego olbrzymie zbiegowisko. Aresztowany za jakąś awanturę, którą urządził z przechodniami, rzucił się na policyanta i tak się szarpał, że z trudem ledwie zdołano go doprowadzić pod telegraf, gdzie się dopiero uspokoił.

Bagno wielkomiejskie. Jeszcze nie przebrzmiały echa ohydnej zbrodni na tle seksualnem, popełnionej w Podgórzu, a już wyłania się z mętów krakowskiego życia nowa, podobna afera. Dzisiaj doniesiono policyi o ohydnym gwałcie, dokonanym przez kilku młodych ludzi na 13-letniej dziewczynie, gwałcie, jaki miał miejsce w tych dniach w Krakowie. Niepodobna wdawać się w szczegóły, to jednak powiedzieć musimy, że naprawdę stosunki moralne w naszem mieście rozluźniły się w sposób zastraszający. Co to będzie, jak tak dalej pójdzie?

Z Krowodrzy. W niedzielę, dnia 27 lutego b. m. w domu gminnym o godz. 4 tej po południu odbędzie się drugie walne zebranie w sprawie Związku właścicieli realności w Krowodrzy. Na porządku dziennym: Zagajenie. Sprawozdanie sekretarza. Referat p. Stączka na temat „Domy ludowe“.

Z kroniki żałobnej.

Z Błotnickich Lubina Trandowa, matka p. Zdzisława Trandy, współredaktora „Nowości Illustrowanych“ zmarła we Lwowie.

Medard Lang, urzędnik administracyi skarbowej, zmarł 24 b. m., przeżywszy 28 lat.

Repertuar teatru miejskiego:

Piątek: „Faust“.
Sobota: „Ład w domu“.
Niedziela pop.: „Kopciuszek“.
Niedziela wiecz.: „Ład w domu“.

Sytuacya w Izbie posłów.

Dzięki zmianie regulaminu pierwsze posiedzenie Izby przeszło idealnie spokojnie. Dokonano na niem wyboru dwu nowych wiceprezydentów: Włocha Conciego i Rusina Romańczuka. Austryacka Izba posłów posiada zatem odtąd aż 7 wiceprezydentów, co jest niewątpliwie unikatem w świecie, wytłómaczyć się dającym narodową różnorodnością członków Izby.

Na pierwszem posiedzeniu odczytano ustawę o poborze rekruta, która w sobotę definitywnie zostanie uchwaloną.

Mimo spokojnych obrad sytuacya w Izbie świadczy o ogólnej dezoryentacyi, o rozprzężeniu we wszystkich grupach. Zarówno wśród Niemców jak wśród Czechów, a także w Kole polskiem panuje niepewność i niezdecydowanie co do dalszej taktyki. Dymisya ministra Schreinera obudziła w liberalnym obozie niemieckim chęć bardziej spoistej organizacyi i natchnęła ich duchem opozycyjnym. Objawiła się tendencya do fuzyi niemieckiej partyi ludowej i grupy postępowej. Obie te grupy liczyłyby po zjednoczeniu razem 65 posłów. Jednak na razie do tej fuzyi jeszcze nie przyszło, a opozycyjne zapędy propagowane przez radykalnych Niemców z Wolfem na czele, na posiedzeniu Niemców liberalnych nie zostały aprobowane przez większość.

Osobliwy obraz przedstawia **Koło polskie**. Pomimo dwudniowej poufnej debaty Koło polskie nie zdołało dokończyć politycznej dyskusyi i uchwalić rezolucyi.

Dowodem chaotycznego rozprężenia w Kole polskiem jest osobliwy zwrot, jaki obecnie dokonał się tam wśród połączonych konserwatystów i ludowców. Kołu polskiemu, względnie jego prezesowi i stronnictwu narodowo-demokratycznemu, zarzucano do niedawna uległość wobec rządu i Niemiec. Był to fałsz wierutny, ale p. Stapiński nie wahał się na całe gardło wykrzykiwać, że Głąbiński sprzedał Koło polskie niemieckiemu rządowi!

Obecnie, o dziwo! sytuacya się zmieniła. Prezes Głąbiński zamierzył wystąpić energicznie przeciw niemieckiemu rządowi, ale ludowcy, konserwatyści i część demokratów sprzeciwiła się temu. P. Stapiński, eksdyktator skrachowanego banku, zależny od pomocy wysokiego c. k. rządu i konserw. protektorów, zwinął „słowiańską“ chorągiewkę, jest trabantem rządowym i doczekał się słów uznania od „Neue Freie Presse“!

O tak! eksdyktator Banku parcelacyjnego jest rzeczywiście „politykiem zasad“!

Z Rady państwa.

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia nastąpiły obrady nad ustawą o poborze rekruta.

Minister obrony krajowej Georgi prosił o rychłe załatwienie ustawy ze względu na potrzeby państwa i ludności, a mianowicie, aby asenterunek mógł się odbyć w czasie od 1 marca do 30 kwietnia.

Poseł Stransky (rad. niem.) oświadczył, iż ustąpienie Schreinera było policzkiem dla narodu niemieckiego i partya mowcy wysnuje z tego konsekwencye.

Poseł Romańczuk oświadczył, że klub ruski głosował będzie przeciw przedłożeniu, ponieważ przez to głosowanie będzie można wywrzeć na rząd nacisk, aby wreszcie raz spełnił przyrzeczenia co do reformy wojskowej procedury karnej, zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej i zapobieżenia maltretowaniu żołnierzy. Obecnie przyłączyły się do tego specyalne zażalenia Rusinów.

Ustawę odesłano do komisyi. (Ustawa o poborze rekruta załatwiona będzie w sobotę w II i III czytaniu).

Nastąpiły zapytania do przewodniczącego.

Pos. Markow wskazał na to, że namiestnik Galicyi dn. 20-go stycznia w Sejmie wygłosił pogróżki, że rząd obecnie wszelkimi środkami będzie zwalczał rozszerzanie rosyjskiego języka wśród galicyjskich Małorusinów. Zarządzenia te są zdolne cały naród ros. podburzyć przeciw Austryi.

Pos. Skaret (soc.) podniósł w zapytaniu sprawę braku pracy dla robotników sezonowych.

Pos. Prohaska zaproponował, aby **pierwsze czytanie pragmatyki służbowej** postawiono na porządku dziennym bezpośrednio po **ustawie o opilstwie**.

Wniosek ten przyjęto.

Następne posiedzenie w sobotę.

Telegramy „Nowin“.

Toast cara.

Petersburg. Na wczorajszym obiedzie galowym w pałacu, w Carskiem Siele, car Mikołaj wzniósł toast na cześć króla bułgarskiego w bardzo ciepłym tonie.

Król Ferdynand odpowiedział również gorąco.

Temi toastami **„braterstwo“ Rosyi z Bułgaryą** zostało znowu zadokumentowane, co ma **wielkie znaczenie** polityczne dla polityki bałkańskiej.

Dynamitowy strejk.

Filadelfia. Strajk tramwajowy przybiera coraz większe rozmiary i roszerza się także na kolejarzy. Strajkujący wysadzili dynamitem w powietrze magazyny tramwajowe. Skutki wybuchu były straszne. Wiele osób zginęło, 800 wagonów zostało zniszczonych.

Za nadesłaniem kwoty
33 halerzy
znaczkami pocztowemi, wysyła

Księgarnia katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

plac Maryacki 9, róg Rynku głównego, Telefonu Nr. 708, Grę narodową dla dzieci, młodzieży i starszych osób p. n.

„LECH“

ułożoną przez J. Chociszewskiego. Wydanie VI. GRA TA ZOSTAŁA PRZEZ PRUSAKÓW ZAKAZANĄ. W tejże księgarni można nabyć po tejże cenie 33 hal. z przesyłką jeszcze następujące Gry:

1) **Niebo**, gra bardzo wesoła i pouczająca dla kółek towarzyskich.
2) **Podróż po ziemiach polskich.**
3) **Zwierzyniec.** 55

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Mieszkania 2 pokoi, kuchni, przedpokoju poszukuje zaraz w pobliżu bastyonu III. Zgłoszenia: Oberlieutnant Jirasch Mährisch-Schönberg. 277

Panienka do nauki z początkową płacą 12 K. potrzebna. Zgłoszenia: Pracownia gorsetów „Felicya“ Floryańska 2. 278

Dwóch zdolnych czeladników rymarskich przyjmę zaraz. L. Makowski Kraków, Tomasza 20 281

Do wynajęcia.

Pół domu składającego się z 3 ubikacyi i ogródka zaraz do wydzierżawienia lub do wynajęcia. Zwierzyniec nad Wisłą l. 82. 283

„KRAKOWIANKA“ i „WARSZAWIANKA“ najlepsze czekolady wyrobu **Adama Piaseckiego** w Krakowie, ul. Długa 12 Floryańska 2 87

KUPUJE 282
wierzytelności sądowe, hipoteczne, spadkowe i pretensye do zaskarżenia na dogodnych warunkach. Zgłoszenia pod: „Cesyonaryusz“ do Agencyi dzienników, Kraków, Sławkowska l. 2

Kawiarnia ROYAL!
Kraków, ul. Grodzka naprzeciw Wawelu.
CODZIENNIE KONCERT muzyki salonowej. Wstęp wolny. Napoje pierwszej jakości.
LANDES i STIEBER właściciele.

KORON KILKADZIESIĄT
i kilkaset zarobić mogą miesięcznie osoby wymowne, energiczne, bez wyjątku i bez specyalnych wiadomości. (Jednorazowe pouczenie wystarcza). Zgłoszenia pisemne przesyłać pod „Energia 600“ do Administracyi „Nowin“ Kraków, Wiślna 2 276

Mleczarnia hygieniczna
Kraków, róg ul. św. Anny i Jagiellońskiej.
Śniadania, obiady, kolacye na świeżem maśle. Kuchnia mięsna i jarska.
BAJORSKI I STREIT.

15 Poselska 15
Na wycieczki i zabawy poleca fabryka wyrobów cukierniczych
ROMUALDA PIECZARKI
Ciastka po 6 hal.
Pomadki ½ kg. K 1·20
Karmelki nadziewane ½ kg. K 1·— 504

⅛ kg. KAWY
36 hal.
znakomitej w smaku i aromatycznej, jednorazowa próba przekona każdego o jakości, poleca 248
Wojciech Olszowski
w Krakowie, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr 262. 84

Zadajcie sobie trud
przy zapotrzebowaniu okolicznościowych podarków różnego rodzaju i zaglądnijcie do mego głównego cennika z 3000 rycin, który na żądanie darmo i opłatnie wysyłam, a zaoszczędzicie przy zamówieniu duże pieniądzy. C. i k. nadworny dostawca
Hanns Konrad
Brüx Nro 1471 (Czechy). 25

„ŚWIAT OTWARTY ŚWIATA DUCHOWEGO DO KTÓREGO WSTĘPUJEMY PO ŚMIERCI“ PRZEZ PROF. DRA M. PERTEGO.

Treść: Świat zmartwychwstający. Widzenie, słyszenie minionych zdarzeń. Głosy nadpowietrzne. Historyczne zdarzenia. Wojska w powietrzu, znaki niebieskie i t. d. Magia w Indyach Wschodnich. Pozywanie przed Sąd Boży. Zemsta samobójców. Muzykalne objawy świata duchowego. Rozkosze umierania. Umarli nawiedzają się. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Biała pani. Cesarz Napoleon I. i biała pani. Gdzie jest świat duchowy? Cena 2 kor., z przes. poczt. 2 kor. 20 hal., za zaliczką 2 kor. 70 hal.

DO NABYCIA W ADMINISTRACYI „NOWIN“ W KRAKOWIE, UL. WIŚLNA 2.

Wincenty Satalecki
Kraków, ul. Floryańska 18.
poleca
wszelkie wędliny oraz szynki
nieporównanej jakości i smaku jak również wielkie zapasy słoniny i smalcu.
Cenniki szczegółowe na żądanie. Przesyłki uskuteczniam odwrotnie za pobraniem 75

LOTERYA
Towarz. „Ochrona Niemowląt“.

Główne wygrane:
60.000
5.000
2.000
koron w gotówce, 7173 wygranych.

Ciągnienie nieodwołalnie 12 maja 1910 r.

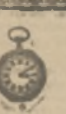
Cena losu 1 korona.

Losy po 1 Koronie polecają kantory wymiany, trafiki i kolektury loteryjne. 279

Karty artystyczne
bromo-srebrne w pięknem wykonaniu i różnych wzorach.

6 sztuk	matowych czarnych	K	—·50
25	„ „	„	1·70
6	„ kolorowych	„	—·70
25	„ „	„	2·80
6	„ z połyskiem czarnych	„	—·60
25	„ „ „	„	2·—
6	„ kolorowych	„	—·85
25	„ „	„	2·70

Odsprzedawców proszę o zażądanie specyalnej oferty! Wysyłka opłatnie za poprzedniem nadesłaniem należytości przez 21
c. i k. nadwornego dostawcę
Hannsa Konrada
w Brüx Nro 1465 (Czechy).
Katalog z 3000 wzorów darmo i opłatnie.



Taniość! Trwałość! Dobroć!

Ignacy Cypres
Kraków, Floryańska 49
sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K. 3·90, trzy sztuki K. 11·—, sześć sztuk K. 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K. 12·—. Stalowy damski Remontoir K. 7·80. Budzik najlepszy K. 3·—. Łańcuszki srebrne od K. 2·—. Zegarki damskie złote od K. 20·—. Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 154

Koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo
Szkoła rachunkowości państwowej i buchalteryi JÓZEFA TOBICZYKA
w Krakowie, ul. Szujskiego l. 7.
(podlegająca w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa wyznań i oświaty z dnia 17 stycznia 1909 L. 48.188 inspekcyi c. k. Władz szkolnych).

Dla kandydatek i kandydatów mających zamiar przygotować się do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi, składanych w c. k. Namiestnictwie i w Akademii handlowej rozpoczną się **NOWE KURSA** w dniach 10 lutego i 10 marca b. r. Obok przedmiotów, wchodzących ściśle w zakres nauki do egzaminów, korzystać mogą frekwentantki i frekwentanci z nauki: języka niemieckiego, stenografii i pisania na maszynach. Dla kandydatów i kandydatek zgłaszających się w ciągu kursu, otwarto specyalne oddziały o stopniowej nauce, na które zapisywać się można każdego czasu. Zgłoszenia przyjmuje codziennie między 3 a 7 godz. po poł. kierownik szkoły **Józef TOBICZYK** ul. Szujskiego Nr. 7. 60

Tanie pierze i puch



1 kg. szarych skubanych K. 2, półbiałych K. 2·80, białych K. 4, pierwszej jakości miękich jak puch K. 6, skubanych w najlepszym gatunku K. 8. Puch szary K. 6, biały K. 10, puch z piersi K. 12, od 5 kg. wysyłam opłatnie.

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nanking). Pierzyna wielkości 180×116 cm. i dwie poduszki o wielkości 80×58, dostatecznie napełnione nowym, szarym, czyszczonym, elastycznym i trwałym pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K. 24. Pierzyna sama K. 12, 14 16. Poduszka K. 3, 3·50, 4. Pierzyny o wielkości 180×140 cm. K. 15, 18, 20. Poduszki o wielkości 90×70 albo 80×80 cm. K. 4·50, 5, 5·50. Piernaty z dymki o wielkości 180×116 cm. K. 13, 15, przesyła za zaliczką, opakowanie darmo od K. 10 opłatnie. **Max Berger w Deschenitz Nr. 707.** (Czeski las). Cenniki materaców, nakryć, poszew i wszystkich innych rodzajów pościeli darmo i opłatnie. Nieodpowiednie zamieniam lub zwracam pieniądze. 260

Zakład pogrzebowy
odznaczony krzyżem zasługi
Jana WOLNEGO
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
tuż przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331,
Filia: ulica Kopernika l. 6. 65

REIM i Ska
polecają
pastę i apreturę do bucików
wyrobu
JULIANA ZACHARSKIEGO
magistra farmacyi
jako najlepszy wyrób. 124

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI



„KALO-WIBRATOR“
przyrząd usuwający szybko i radykalnie zmarszczki i złą cerę — działa przeciw bezsenności, wypadaniu włosów, bólu głowy, gardła, żołądka, gośćcowi, chorobie serca i w. i. Broszurki ilustrowane darmo. 81

T. ARMATYS
optyk i mechanik
Kraków, plac Maryacki l. 3.
Okulary, binokle najmodniejszych systemów wykonuję bardzo dokładnie spiesznie i tanio.
Zakładam dzwonki elektryczne i telefony.

FABRYKA 225
pieczęci kauczukowych
ST. NIEMCZYK
Kraków, Sukiennice 10 B.

Delikatna cera
twarzy pierzchnie i czerwienieje od zimna i wiatru. Zapobiega temu 216
EAU DE LYS
z marką ochronną „Kotwica“. Pod gwarancyą nieszkodliwe. Woalka staje się zbyteczną.
Pierwsza Droguerya, Laborat. chem.-kosm.
J. Wiśniewski i K. Jędrzejowski
Kraków, Stradom 7.

NA POST
BADYJANKI DO HERBATY
— poleca — 228
FABRYKA
wyrobów cukierniczych
J. SIERMONTOWSKIEGO
w Krakowie, ul. Bracka.

KTO
poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin“. Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 39

Bibułki w książeczkach „Pobudka“
wyrobu
Mra W. BEŁDOWSKIEGO w Krakowie
są pierwszej jakości i nie są glicerynowane.
Wyrabiam je, by wyprzeć z naszego kraju, tego rodzaju obce wyroby, jak: Griffon, Club, le Delice itd. w cenach po 2, 4 i 6 hal. — Do nabycia w trafikach. — Na żądanie wysyłam okazy darmo. 16

BIURO DZIENNIKÓW
MARYANA HUPCZYCA
KRAKÓW, UL. WIŚLNA L. 2
(ADMINISTRACYA „NOWIN“)
TELEFON NR. 340

PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ORAZ OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW

SPRZEDAŻ NUMERÓW POJEDYNCZYCH

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od 1 października 1909 do 1 maja 1910 r. (czas środkowo europejski).

Odchodzą z Krakowa

12·10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·56 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·08 w nocy (posp.) do Lwowa.
3·58 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·30 rano (osob.) do Oświęcima.
5·38 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·46 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
7·14 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
8·00 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·30 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·40 rano (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9·02 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·20 przedpoł. (osobowy) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popołudniu (osob.) do Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2·00 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·31 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·58 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
5·10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż Nowego Sącza.
6·40 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·00 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·05 w nocy (osob.) do Wieliczki.
11·52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i N. Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·50 w nocy (posp.) ze Lwowa.
2·55 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·35 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5·10 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6·07 rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6·18 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·49 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu itd.
7·28 rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·28 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·40 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·59 rano (osob.) z Oświęcima.
8·25 rano (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła i Stróż.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
9·46 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·35 rano (miesz.) z Oświęcima tylko do Podgórza.
11·35 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·58 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina i Warszawy.
1·00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·12 popoł. (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła, Chyrowa (kursuje w niedziele, święta i czwartki).
1·27 pop. (osob.) z Borków Wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2·24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
2·47 popoł. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
5·07 popoł. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna—Cieplic, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca, Warszawy.
6·00 wiecz. (osob.) z Tarnowa, Szczucina, Orłowa.
6·22 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6·50 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·18 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Tepla-Trenczyn-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·25 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9·58 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·10 wiecz. (posp.) ze Lwowa.
11·00 w nocy (osob.) z Nowego Sącza i Zakopanego.
11·15 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11·42 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państwowej, u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze c. k. kolei państw., Pałac Spiski (tamże sprzedaż biletów jazdy), w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizzego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zinlera.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.